

Petycja do Papieża Benedykta XVI o głębsze zbadanie Soboru Watykańskiego II

Do Ojca Świętego Benedykta XVI, aby rozważył wsparcie głębszej analizy Soboru pastoralnego, Vaticanum II.

Czcigodny Ojciec Święty,

Ksiądz Brunero Gherardini, kapłan Diecezji Prato i kanonik Bazyliki św. Piotra, dobrze znany jako były profesor eklezjologii na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim oraz jako dziekan włoskich teologów, pisał do Waszej Świątobliwości w roku 2009 bardzo pokorną i jednocześnie nagłą petycję o rozpoczęcie krytycznej debaty na temat dokumentów Soboru Watykańskiego II, krytycznej debaty przeprowadzonej w zamierzony i publiczny sposób. Ten krok został wsparty przez Roberto de Mattei, profesora historii Kościoła i historii chrześcijaństwa na Europejskim Uniwersytecie Rzymu i wiceprzewodniczącego Narodowej Rady Badawczej.

W swojej petycji kard. Gherardini pisał:

„Dla dobra Kościoła – a w szczególności dla dokonania zbawienia dusz, które jest jego pierwszym i najwyższym prawem (Kodeks Prawa Kanonicznego 1983, kanon 1752) – po dekadach liberalnej egzegetycznej, teologicznej, historiograficznej i „pastoralnej” kreatywności w *imieniu Soboru Watykańskiego II*, wydało mi się koniecznym stworzenie pewnej klarowności oraz rozstrzygające odpowiedzenie na pytanie dotyczące ciągłości tego Soboru z jego poprzednikami (tym razem nie tylko deklarując tę ciągłość ale demonstrując jej faktyczne istnienie), pytania o jego wierność Tradycji Kościoła...”

Na rzecz uważnej, naukowej analizy Soboru Watykańskiego II

„W rzeczy samej, wydaje się co najmniej bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe, uczynienie *hermeneutyki ciągłości* [z całym poprzednim Magisterium] prawdziwą, bez uprzedniego zainicjowania uważnej, naukowej analizy Soboru w ogóle, każdego z jego dokumentów, każdego tematu z tych dokumentów, pośrednich i bezpośrednich źródeł tych tematów i tych dokumentów... Byłoby raczej bezcelowym mówienie o Soborze poprzez powtarzanie jego zawartości albo przedstawianie jej jako zupełnej nowości.”

„Jednakże badanie w takim zakresie dalece przekracza możliwości jednej osoby, nie tylko ponieważ jeden temat wymaga kwalifikacji na różnych poziomach (historycznym, o nauce Ojców Kościoła, kanonicznym, filozoficznym, liturgicznym, teologicznym, egzegetycznym, socjologicznym, naukowym), lecz również dlatego że każdy dokument soborowy dotyka mnóstwa tematów, które tylko specjalista w każdej z tych dziedzin może analizować rzeczowo.”

„Dawno temu przyszedł mi do głowy pomysł (i teraz ośmielam przedstawić się go Waszej Świątobliwości), wspaniałego i, jeśli to możliwe, definitywnego przeformułowania ostatniego Soboru, które zajęłoby się każdym z wyżej wymienionych tematów.”

„Wydało się istotnie logicznym, a mnie samemu nieodzownym, aby każdy z tych tematów był studiowany sam w sobie i w kontekście wszystkich innych, zwracając szczególną uwagę na wszelkie źródła oraz ze specjalnej perspektywy ciągłości z poprzednim Magisterium Kościoła, uroczystym lub zwyczajnym. Na podstawie naukowego, krytycznego studium które jest dokładne i bezsporne jak to tylko możliwe, w połączeniu z tradycyjnym Magisterium Kościoła, będzie możliwe uzyskanie materiału niezbędnego do pewnej i obiektywnej oceny Soboru Watykańskiego II.”

„Pozwoliłoby to udzielić odpowiedzi między innymi na poniższe, między innymi, pytania:

1. Jaka jest prawdziwa natura Soboru Watykańskiego II?
2. Jaka jest relacja pomiędzy jego duszpasterskim charakterem (pojęciem, które trzeba będzie wyjaśnić rozstrzygająco), a jego dogmatycznym charakterem, jeżeli jakkolwiek istnieje? Czy można pogodzić charakter duszpasterski z dogmatycznym? Czy pierwszy zakłada istnienie drugiego? Czy zaprzecza mu? Czy ignoruje go?”
3. Czy jest naprawdę możliwym określenie Soboru Watykańskiego II mianem „dogmatycznego”? I co za tym idzie, odnoszenie się do niego w ten sposób? Używanie go jako podstawy do nowych twierdzeń teologicznych? W jakim sensie? W jakich granicach?
4. Czy Sobór Watykański II jest „wydarzeniem” jak rozumie to Szkoła Bolońska, czyli takim które zrywa więzy z przeszłością i inauguruje nową erę pod każdym względem? Czy też ożywia w sobie całą przeszłość *eodem sensu eademque sententia* [w tym samym sensie i w tym samym celu]?

Jest logicznym, iż hermeneutyka zerwania i hermeneutyka ciągłości zależą od odpowiedzi, jakich udzieli się na powyższe pytania. Ale jeżeli naukowym wnioskiem z analizy będzie pozwolenie na hermeneutykę ciągłości jako na jedyną dopuszczalną, jedyną możliwą, wówczas koniecznym będzie dowiedzenie (poza wszelkimi deklaracjami), że taka ciągłość jest realna, tzn. może być zmanifestowana w *leżącej u podstaw tożsamości dogmatycznej*.”

„Jeżeli okazałoby się, że taka ciągłość nie może zostać dowiedziona naukowo, jako całość lub w fragmentach, koniecznym stałoby się powiedzenie tego spokojnie i uczciwie, w odpowiedzi na potrzebę jasności trwającą już pół wieku.”

W swojej niedawnej, dobrze udokumentowanej historii Soboru Watykańskiego II, profesor de Mattei przedstawił opinii publicznej dokładny, realistyczny obraz dramatycznego rozwoju tego Soboru i skonkludował:

„Kończąc tę książkę, pozwólcie mi zwrócić się z szacunkiem do Jego Świątobliwości Benedykta XVI, którego uznaję za następcę Piotra, do którego jestem z kolei nierozdzielnie przywiązany, wyrażając moje głębokie podziękowania za otwarcie drzwi dla poważnej debaty na temat Soboru Watykańskiego II. Powtarzam, iż chciałem przyczynić się do owej debaty, nie jako teolog lecz jako historyk, przyłączając się jednocześnie do petycji tych teologów, którzy z synowskim szacunkiem zwracają się do Wikariusza Chrystusa na Ziemi o wsparcie głębszych badań Soboru Watykańskiego II, w całej jego złożoności i w całym zakresie, aby zweryfikować jego ciągłość z 20 poprzednimi Soborami oraz aby usunąć cienie wątpliwości, które przez niemalże pół wieku przysporzyły Kościołowi cierpień, z pewnością iż bramy piekielne go nie przemogą (Mt 16:18).”

I my, niżej podpisani, będąc prostymi wiernymi przyłączamy się w pełni do tych uprawnionych i pełnych szacunku próśb. Przekonani, iż nie brakuje nam synowskiego szacunku dla Waszej Świątobliwości,

ośmielamy się dodać (do 4 pytań przedstawionych powyżej) kilka z wielu pytań, które naszym zdaniem zasługują na rozjaśniającą odpowiedź, jak jest to uzasadniane w analizach kard. Gherardiniego oraz teologów i intelektualistów, którzy od początku okresu posoborowego walczą o uzyskanie wyjaśnień na temat Soboru:

5. Jakie jest właściwe znaczenie pojęcia *żywej Tradycji*, które pojawiło się w Konstytucji *Dei Verbum* o Boskim Objawieniu? W swoim niedawnym studium na temat fundamentalnego pojęcia Tradycji katolickiej kard. Gherardini utrzymuje, że podczas Soboru Watykańskiego II miała miejsce „rewolucja kopernikańska” w jego sposobie rozumienia Tradycji Kościoła, ponieważ Sobór nie definiuje wyraźnie dogmatycznej wartości Tradycji (DV 8); wbrew zwyczajowi, dokument ten redukuje do jednego (*ad unum*) dwa źródła Boskiego Objawienia (Pismo oraz Tradycję), które zawsze były tak przyjmowane w Kościele i zostały potwierdzone przez Sobory dogmatyczne Trydencki oraz Watykański I (DV 9). Dokument wydaje się nawet sprzeciwiać dogmatowi o nieomyślności Pisma Św. (DV 11.2) gdyż „dlaczego po zadeklarowaniu, że wszystko spisane przez natchnionych autorów pochodzi od Ducha Św., przywilej nieomyślności miałby być przypisany tylko „zbawiennym” lub „zbawczym prawdom”, jako częściom całości (*veritatem, quam Deus nostrae salutis causae Litteris sacris consignari voluit*)? Jeżeli Duch Św. natchnął wszystko, co napisali autorzy biblijni, to nieomyślność winna być przypisywana wszystkiemu, nie tylko zbawczym prawdom. Tekst zatem wydaje się być nielogicznym.”
6. Jakie jest dokładne znaczenie, które należy przypisać nowej definicji Kościoła Katolickiego zawartej w Konstytucji Dogmatycznej (która swoją drogą nie definiuje żadnego dogmatu) *Lumen Gentium* o Kościele? Jeżeli pokrywa się ona z odwieczną definicją, mówiącą że tylko Kościół Katolicki jest jedynym prawdziwym Kościołem Chrystusowym, ponieważ jest on jedynym który zachował przez wieki depozyt Wiary przekazany przez Naszego Pana i Apostołów pod przewodnictwem Ducha Św., to czemu próbowano zmienić to, pisząc w sposób niezrozumiały dla zwykłego wiernego i nigdy do końca nie wyjaśniony (musimy to przyznać), że „jeden” Kościół Chrystusowy „trwa w Kościele katolickim, rządzonego przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*), choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają do jedności katolickiej.”[LG 8] Czy nie wydaje się w tym sformułowaniu, iż Kościół jest jedynie częścią Kościoła Chrystusowego? Zwykłą częścią, ponieważ twierdzi się, że Kościół Chrystusowy zawiera również- obok Kościoła Katolickiego – „liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy” znajdujące się „poza” Kościołem Katolickim? Wnioskiem byłoby więc, że „jedyna prawdziwa religia, która przechowuje się w Kościele Katolickim” (Deklaracja *Dignitatis humanae* o wolności religijnej 1.2) jest religią „Kościoła Chrystusowego” posiadającą „pierwiastki” poza Kościołem Katolickim. Co może być również rozumiane, jeśli by tak chcieć, jako „jedyna prawdziwa religia” która trwa, według Soboru, w niekatolickich „pierwiastkach” „Kościoła Chrystusowego”.
7. Jakie jest prawdziwe znaczenie, które należy przypisywać pojęciu Kościoła rozumianego w swej całości jako „Lud Boży” (*Lumen Gentium* 9-17), pojęciu do którego w przeszłości odnoszono się jako do części całości, gdzie całość to „Mistyczne Ciało Chrystusa”?
8. Jakie znaczenie przypisywać należy omijaniu terminów „ponadnaturalny” oraz „transsubstancjacja” w dokumentach soborowych? Czy te pominięcia zmieniają również istotę tych pojęć, jak sugerują niektórzy?

9. Jakie jest dokładne znaczenie nowego pojęcia kolegialności? W świetle odwiecznego nauczania Kościoła co mamy sądzić o interpretacji w *Nota explicativa praevia*, „wstępnej nocie wyjaśniającej” umieszczonej na początku *Lumen Gentium* (nocie umieszczonej tam aby ukrócić dyskusje ojców soborowych)? Cytujemy niniejszym wątpliwości zaprezentowane przez Romano Amerio:

„Nota wstępna (*nota praevia*) odrzuca klasyczną interpretację kolegialności, według której podmiotem władzy najwyższej w Kościele jest tylko Papież, który jeśli tego chce, dzieli ją wraz z biskupami zwołanymi na sobór. Władza najwyższa staje się kolegialną tylko gdy tak zakomunikuje Papież, wedle jego uznania (*ad nutum*). Nota wstępna w podobny sposób odrzuca też opinię innowatorów, według których podmiotem władzy najwyższej w Kościele jest rada biskupów zjednoczona z Papieżem i nie bez Papieża, który jest jej głową, ale w taki sposób, że gdy papież wykonuje swą władzę najwyższą, nawet samodzielnie, czyni to jako głowa wspomnianej rady, jako jej reprezentant, który zobowiązany jest do skonsultowania się przed wyrażeniem swego osądu. Jest to teoria oparta na twierdzeniu iż wszelki autorytet zawdzięcza swą władzę wielości: twierdzeniu które ciężko jest pogodzić z boskim ustanowieniem Kościoła (który jest hierarchiczny i boskiego, a nie ludowego, pochodzenia). W odrzuceniu tych dwóch teorii, *Nota praevia* utrzymuje, iż władza najwyższa należy do rady biskupów zjednoczonej ze swą głową, ale że głowa może wykonywać ją niezależnie od rady, podczas gdy rada nie może wykonywać jej niezależnie od głowy (co jest prawdopodobnie ustępstwem na rzecz Tradycji).”

Czy jest sensownym utrzymywanie, iż przypisywanie uprawnień jurydycznych – tych prawdziwej rady, wyrażając się dokładnie – instytucji Konferencji Biskupów w rzeczywistości doprowadziło do umniejszenia i wypaczenia roli biskupa? W rzeczy samej, w dzisiejszym Kościele biskupi, każdy z osobna wydają się niewiele znaczyć, mówiąc krótko (Wasza Świątobliwość wybaczy naszą szczerość). W tej kwestii przywołujemy Amerio raz jeszcze:

„Nowością, która wyróżnia się najbardziej w Kościele posoborowym jest możliwość uczestnictwa (w podejmowaniu decyzji) wszystkich władz kościelnych, które są prawnie określonymi organami, takich jak synody diecezjalne i krajowe, rady parafialne itd. Ustanowienie konferencji Episkopatów dało dwa skutki: *zdeformowało organiczną strukturę Kościoła* oraz poskutkowało *utrata autorytetu* przez pojedynczych biskupów. Według przedsoborowego prawa kanonicznego, biskupi są następcami Apostołów, którzy rządzą w swoich diecezjach z użyciem zwyczajnej władzy w sprawach religijnych i doczesnych, wykonując tam władzę legislacyjną, sądowniczą i wykonawczą (kanony 329, 335). Ta władza była wyraźnie określona, jednoosobowa i za wyjątkiem wikariusza generalnego, niemożliwa do bycia delegowaną komuś innemu (podczas gdy wikariusz generalny zależał od woli biskupa – *ad nutum*). Dekret *Christus Dominus* przypisuje *kolegialność* ciału biskupów w kwestii jego „najwyższej, pełnej władzy nad Kościołem”, która byłaby pod każdym względem równa Papieżowi, gdyby mogła być wykonywana bez jego zgody. Władza najwyższa zawsze uznawana była w przypadku soboru ekumenicznego zwołanego przez Papieża. Pojawia się jednak pytanie, czy władza która może zostać wcielona w życie tylko przez wyższą władzę, może być uważana za władzę najwyższą i czy nie oznacza tylko czysto abstrakcyjnego bytu, obecnego tylko w umysłach (*ens rationis*). Tak

więc, w duchu Soboru Watykańskiego II wykonywanie władzy episkopalnej, w której realizuje się kolegialność, ogranicza się do Konferencji Biskupów”.

„Tu jest właśnie rzecz dziwna: dekret (w punkcie 37) dopatruje się powodu dla istnienia tej nowej instytucji w potrzebie biskupów danego kraju, aby podjąć uzgodnione działania. Nie uważa więc tego grona współpracy, posiadającego z tego powodu umocowanie prawne, za zmianę w strukturze Kościoła, która zastępowałaby biskupa ciałem biskupów, i samodzielnej odpowiedzialności odpowiedzialnością zbiorową, która jest rozczłonkowana. Poprzez instytucję Konferencji Biskupów Kościół stał się ciałem policentrycznym... Pierwszą konsekwencją tego faktu jest rozluźnienie więzów jedności (z Papieżem); zostało to zmanifestowane rozdźwiękami w najbardziej poważnych kwestiach [np. w przypadku nauczania encykliki *Humanae Vitae* z 25 lipca 1968]. Drugą konsekwencją jest utrata autorytetu przez biskupa postrzeganego jako takiego. Nie są oni już odpowiedzialni za swój lud przed Stolicą Apostolską, ponieważ ich odpowiedzialność indywidualna została zastąpiona przez odpowiedzialność zbiorową, która należąc do całego ciała, nie może być wmawiana żadnemu pojedynczemu członkowi tego ciała.

10. Jakie jest dokładne znaczenie, które powinniśmy przypisywać kapłaństwu, prawdziwej instytucji Kościoła? Czy jest prawdą, iż od czasów Soboru kapłan został zdegradowany od *sacerdos Dei* („kapłan Boga”) do *sacerdos populi Dei* („kapłan ludu Bożego”) i został zredukowany do roli głównie „organizatora” i „przewodniczącego zgromadzenia” „ludu Bożego” i do roli „pracownika społecznego”? W tym względzie skrytykować należy co następuje: *Lumen Gentium* 10.2, które wydaje się zestawiać na tym samym poziomie kapłaństwo „hierarchiczne” lub „ministerialne” z tzw. „powszechnym kapłaństwem wiernych” – które wcześniej było postrzegane wyłącznie jako tytuł czysto honorowy – przez swoje stwierdzenie, że obydwie są „nie mniej powołane jedno dla drugiego” *ad invicem tamen ordinantur* (patrz LG 62.2); LG 13.3, co wydaje się opisywać kapłaństwo jako zwykły „obowiązek” lub urząd „ludu Bożego”; fakt, że nauczanie o Dobrej Nowinie jest wymienione jako pierwszy kapłański „obowiązek” (Dekret *Presbyterorum Ordinis* o powołaniu i życiu kapłańskim, 4: „jest pierwszym zadaniem kapłanów i pomocników biskupów aby głosić Dobrą Nowinę”), podczas gdy Sobór Trydencki przypominał że tym, co charakteryzuje misję kapłańską w pierwszej kolejności jest „władza konsekrowania, ofiarowania i dysponowania Ciałem i Krwią Pana” i w drugiej kolejności „władza odpuszczania i zachowywania grzechów” (DS 957/1764). Czy jest prawdą że Sobór Watykański II umniejsza wartość celibatu kapłańskiego poprzez twierdzenie, że „doskonała i wieczna wstrzemięźliwość dla Królestwa Niebieskiego była zalecana przez Chrystusa... i zawsze była wysoce ceniona w specjalny sposób przez Kościół jako cecha życia kapłańskiego [mimo że jest] niewymagana od kapłaństwa przez samą jego naturę” (PO 16); czy to ostatecznie stwierdzenie może być usprawiedliwione przez fałszywą interpretację 1 Tim 3:2-5 oraz Tit 1:6?
11. Jakie jest dokładne znaczenie zasady „kreatywności” w Liturgii, która bez żadnej wątpliwości wynika z tego, iż zagwarantowano Konferencji Biskupów szerokie upoważnienia w tej materii, w tym możliwość eksperymentowania z nowymi formami kultu, tak aby zaadaptować do charakteru i tradycji ludu, i do uproszczenia ich tak, jak to tylko możliwe? Wszystko to jest proponowane w konstytucji *Sacrosanctum Concilium* o liturgii: art. 22.2 o nowych uprawnieniach Konferencji Biskupów; 37,39 i 40 o adaptacji do charakteru i tradycji ludu i o kryteriach adaptacji liturgicznej w ogóle; artykuły 21 i 34 o uproszczeniach liturgicznych. Czyż nie były takie właśnie propozycje innowacyjności w sprawach liturgicznych potępiane przez wszystkie wieki w Magisterium

Kościoła? Jest prawdą że konstytucja *Sacrosanctum Concilium* wciąż nawołuje do nadzoru Stolicy Apostolskiej nad liturgią i nowinkami w niej (SC 20.1, 40.1-2), ale nadzór ten okazał się być niezdolny do powstrzymania powszechnej dewastacji liturgii, co wywiodło wiernych z kościołów, i dewastacja ta w dalszym ciągu wydaje się być uwolniona nawet dziś, mimo działań dyscyplinarnych i intencji Waszej Świątobliwości do wyeliminowania nadużyć. Czy kompetentne studium nie mogłoby rzucić światła na przyczyny tej klęski?

Oczywiście, nie możemy sformułować wszystkich pytań, do których skłaniają dokumenty Soboru i które są związane z obecnym stanem Kościoła. W tej kwestii odważymy się tylko wymienić jeszcze następujące rzeczy:

12. Zasada wolności religijnej, ogłoszona przez Sobór po raz pierwszy w historii Kościoła jako „naturalna” lub jako „prawo człowieka” przysługujące każdej osobie bez względu na jej religię, tym samym prawo wyższe w stosunku do prawa Prawdy Objawionej (naszej religii katolickiej) do bycia praktykowaną jako prawdziwa religia, na rzecz innych nie będących objawionymi i co za tym idzie, nie pochodzącymi od Boga; ta zasada wolności religijnej ugruntowana na przeświadczeniu, że wszystkie religie są równe i w swym zastosowaniu promująca obojętność religijną, agnostycyzm i w końcu ateizm; jako interpretowana przez Sobór, jak jest ta zasada realnie odróżniana od świeckiej wolności sumienia, będącej czczoną jako jedno z „praw człowieka” głoszonych podczas antychrześcijańskiej Rewolucji Francuskiej?
13. Czy dzisiejszy ekumenizm nie wydaje się prowadzić do podobnych skutków (obojętność i utrata wiary), biorąc pod uwagę że jego nadrzędnym celem wydaje się być nie tyle nawrócenie (tak jak to tylko możliwe) rodzaju ludzkiego do Chrystusa, ile jej jedność a nawet zjednoczenie w jakimś rodzaju nowego światowego Kościoła lub religii, która byłaby w stanie zapoczątkować nową erę pokoju i braterstwa wszystkich ludów? Jeżeli to są cele współczesnego ekumenizmu – i można je znaleźć częściowo w konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* o Kościele i świecie współczesnym - to czy nie wydaje się ten dialog ekumeniczny dryfować niebezpiecznie w kierunku pewnego „porozumienia między Chrystusem i Belialem” [2 Kor 6:15]? Czy cały ten dialog posoborowego Kościoła z współczesnym światem nie powinien być ponownie rozważony?

Czcigodny Ojciec Święty,

wszystkie te pytania, które mieliśmy śmiałość przedstawić Wam w tej pokornej petycji mogą nie spodobać się tej części hierarchii, która już zadeklarowała, że nie uznaje petycji kard. Gherardiniego sprzed 2 lat. Mamy tu na myśli tę część hierarchii, która wydaje się nie rozumieć wyjątkowej powagi kryzysu trapiącego Kościół przez ostatnich 50 lat; kryzysu, którego przedpoborowe przesłanki wybuchły podczas ostatniego Soboru, jak wskazuje książka profesora De Mattei, lub wcześniej i zwięźlej książka o. Ralpa M. Wiltgena SVD, i jedna prof. Romano Amerio.

W naszych duszach i sumieniach jako wierzących, petycja ta, napisana z całym dla Was szacunkiem, wydaje się być w doskonałej harmonii z, jak ośmielamy się powiedzieć, pracą odbudowy, odnowy i oczyszczenia Kościoła Walczącego, której Wasza Świątobliwość odważnie się podjęła mimo oporu i

wszelakich trudności, znanych wszystkim. Odnosimy się nie tylko do nieugiętych działań Waszej Świątobliwości przeciw zatruciu moralnemu, które wdarło się do części kleru, nie tylko do oczyszczających działań w dziedzinie różnych organizacji charytatywnych i programów pomocowych będących katolickimi już tylko z nazwy. Odnosimy się także do „uwolnienia” celebracji Mszy w pradawnym rycie rzymskim (niewłaściwie zwanym „trydenckim”, gdyż jego kanon, według niewątpliwej tradycji wywodzi się z czasów apostoelskich), udzielania sakramentów i egzorcyzmów według przedsoborowego rytuału. Odnosimy się także do Waszego zdjęcia ekskomuniki, która ciążyła (ze znanych, dyscyplinarnych powodów) na biskupach Bractwa św. Piusa X, założonego przez abp. Marcelego Lefebvre, które to zdjęcie zostało uproszone u Waszej Świątobliwości z szacunkiem, jednocześnie inicjując „międzynarodową Krucjatę Różańcową” w tej intencji, co miało szerokie naśladowanie wśród wiernych katolickich.

We wszystkich tych działaniach, mających niewątpliwie wielkie znaczenie dla Kościoła i które uczyniliście *motu proprio* (z własnej inicjatywy) z całym swym autorytetem jako Papieża, wynikającym z Waszej *potestas iurisdictionis* (władzy stanowienia) nad całym Kościołem Naszego Pana – we wszystkich tych rzeczach nasze *sensus fidei* jako zwykłych świeckich katolickich widzi oczywistą obecność Ducha Św. Dlatego też kończymy naszą pokorną petycję wezwaniem pomocy Ducha Św., tak aby, w tym dziele umieszczenia ponownie Chrystusa w centrum katolicyzmu, mógł również zawrzeć wyczekiwany przegląd Soboru.

Z zapewnieniami naszego synowskiego poświęcenia i szacunku,

In Domino et in corde Mariae [w Panu i Sercu Maryi]

Podpisy ponad 50 liderów katolickich świata nauki i mediów